

Kto ukradł - nie wiadomo

19.07.2017.

Kto ukradł nie wiadomo, kto jest kim - wiemy *Pouczający serial! *Plichta targuje wyrok?...*Tusk jako polityk niemiecki *zgasi Bolka? *Ogólnie- jak najbardziej, konkretnie trochę mało *Żydzki nie kontenci z Trumpa Sąd Przesłuchania sejmowej komisji śledczej w sprawie Amber Gold i OTL Express to cenny, edukacyjny serial TVP, dzięki któremu każdy obywatel może dowiedzieć się, jak działało spodstolne państwo po przejściach transformacji ustrojowej wg. Kiszczaka, Balcerowicza, Wałęsy i Mazowieckiego, i jeszcze w dwadzieścia lat po obaleniu komunizmu, pod rządami PO i PSL, do roku 2015! Ba! Każdy obywatel może dowiedzieć się, jak działa część tego państwa jeszcze dzisiaj boć przecież większość świadków i urzędników państwowych! nie pamięta, nie wie, nie przypomina sobie. Dlaczego zatem są ciągle urzędnikami państwowymi, zamiast dostać kopniaka w tyłek, a potem kompres i pieczytka, i zrozumienie, żeś idiota jak zalecał poeta Konstanty Ildefons Gałczyński? Właśnie przesłuchani zostali słup bursztynowo-złotej afery w osobie Marcina Plichty i kuta na cztery nogi, bezczelna prokurator Barbara Kijanko. Marcin Plichta jakby wyczuwał nastroje śledczych i w pewnej mierze- niewielkiej, ale jednak szedł im na rękę: twierdził bowiem, że od samego początku idea Amber Gold (To lipa!) była znana premierowi Tuskowi. Ta idea Amber Gold rysuje się coraz wyraźniej: wyłudzenie pieniędzy od naiwnych (cel mniejszy, bliższy, łatwiejszy) i przejęcie lub zniszczenie LOT (cel większy, dalszy). Wobec takich zamysłów serc wielu Tusk, zapatrzony w swą euro karierę, znalazł się w sytuacji trudnej: utrupić zamiary niemieckich służb tajnych narażałoby go na nieprzychylność ze strony kanclerz Angeli Merkel, a gdzieżby taki frędzel jak Tusk śmiał się jej przeciwstawić, gdy już poświęcił prezydenturę w Polsce dla przyszłej posady w Brukseli, za prawie 100 tysięcy euro miesięcznie! Przyjął więc postawę właściwą dla łże-liberała: Moi drodzy obywateli, mnie to nic nie obchodzi, to jest sprawa chętnych do ponoszenia ryzyka związanego z lokatami w Amber Gold - jak oświadczył publicznie, a przecież nie sposób by nie wiedział, kim jest karany sądownie Marcin Plichta i kto za nim stoi. Wszak Tusk nadzorował służby specjalne, przecież dostał notatkę służbową od Bondaryka Krótko mówiąc: Tusk zajął stanowisko znane z Zemsty Aleksandra Fredry: Niech się dzieje wola Nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba, przy czym wola Nieba zastąpiła mu wola niemieckiej kanclerz. Wedle stawu grobla. Nie zauważając operacji kombinacyjnej Amber Gold OLT Express, a zarazem narażając polskich obywateli na złodziejstwo tych operatorów i usprawiedliwiając je prawem do ryzyka każdego chętnego Tusk wpisał się w antypolską politykę niemiecką, dla własnej kariery. Trudno inaczej zinterpretować jego bierność jako premiera. Dlatego Tuska uważam za polityka niemieckiego o polskim obywatelstwie. Bez względu na to jednak, jak długo trwać będzie edukacyjny serial pewne jest, że nie dowiemy się, kto konkretnie wyłożył szmal na Amber Gold i gdzie ukradziony potem szmal schował Swymi zeznaniami Plichta jakby kupował sobie niższy wyrok: o, nie powie nam, kto dał mu szmal na początku i gdzie schował szmal na końcu, co to nie, ale będzie obciążał Tuska (i słusznie): zawsze utarguje może te dwa, trzy lata, a może i wcześniejsze, warunkowe zwolnienie? Także od bezczelnej Kijanko nie dowiemy się, ile wzięła za swe nadzorowanie śledztwa i gdzie schowała szmal. Czy wystarczy jej na życie, po wydaleniu ze służby co, mam nadzieję, zakończy jej karierę prokuratorowską?... Tymczasem przyszłość Donalda Tuska jako polityka niemieckiego rysuje się nieciekawie. Do Polski go już Merklowa nazad przecież nie przyśle, bo nie ma tutaj już czego szukać: w Polsce Tusk jest skończony i może co najwyżej kompromitować jeszcze bardziej Platformę Obywatelską jako stronnictwo pruskie. Zresztą czy PO może skompromitować się jeszcze bardziej, niż już teraz? Chiba nie jak śpiewa Pietrzak. Wystarczy popatrzeć na pajacowate konwulsje Schetyny czy występy upiornego posła Budki Oczywiście, kanclerzyna znajdzie Tuskowi intratną synekurę w eurobiurokracji tam nigdy nie zawadzi jeszcze jeden sprawdzony, zaufany laufer, ale w Polsce Tusk to już trup polityczny. Grób, baronowo, trup, baronowo Baronowo Thun, rzecz jasna. Inna to rzecz, że wielu jurgielników dałoby się skończyć politycznie za takie pieniądze!... Czy nie dlatego prominentni działacze PO tak pyskują i bredzą ostatnio, jak Piekarski na mękach: żeby w tych chwilach ostatnich zdążyć jeszcze podliznąć się niemieckim sponsorom, z nadzieją na jurgielnicze renty?... Tymczasem spasiony jak tucznik Bolek zapowiedział, że 10 lipca będzie blokował miesięcznicę ma Krakowskim Przedmieściu, ale poszedł do szpitala. Czy dlatego, że stoczniowa Solidarność zapowiedziała wyniesienie Bolka z blokady? Hm. Tak byłoby najlepiej: Ja ciebie, gromnico, zapaliłem, i ja ciebie zgaszę! powiedział Piłsudski do prezydenta Wojciechowskiego podczas zamachu majowego. Może tak się stanie przy kolejnej miesięcznicy?... Inna to rzecz, że Wałęsę zgasił pośmiertnie Cesiek Kiszczak, żłdowimi papierami; Solidarność dzisiaj może co

najwyżej zgasić ogarek, a nie gromnicę. Tęczasem przewaliła się fala komentarzy wizyty prezidenta Trumpa w Polsce. Podkreślano, że w warstwie ideowej wygłosił on dobre, słusne i przełomowe przemówienie; z pewnością było ono wielkim wsparciem pijarowo-propagandowym dla historycznej polityki PiS, też jak najbardziej słusznej. Aliści w aspekcie polityki międzynarodowej pozostawiło chyba pewien niedosyt? Nie zostaliśmy państwem przyfrontowym, jak Izrael, z 4-miliardową dotacją (w dolarach) rocznie kupiliśmy tylko rakiety Patriot i otrzymaliśmy zapewnienie względem obowiązywania nadal słynnego artykułu 5 Paktu Północnoatlantyckiego. Znaczący: gdy Rosja zaatakuje podejmiemy na pierwszy ogień z raketami Patriot, a jakże. Z ust prezidenta Trumpa idea Międzymorza, więc Paktu Heksagonale czy choćby Pentagonale, też nie doznała silnego zaakcentowania, ani obietnicy amerykańskiego mecenatu politycznego; znaczący: róbta to, ale sami?... To będzie bardzo trudne, bo przecież wbrew polityce niemieckiej i rosyjskiej! Niezadowolenie z Trumpa wyraził szalenie nerwowo Związek Wyznaniowych Gmin Żydowskich: że niby zerwał z tradycją wizyt amerykańskich prezydentów w Polsce bo nie złożył kwiatów pod pomnikiem bohatera getta. Może to dobrze, że zerwał z tą tradycją i zapoczątkował inną? Gdyby każdy amerykański prezydent składać miał wieńce w miejscu, gdzie garstka doprowadzonych do rozpaczki ludzi stawiała opór Niemcom, czy Sowietom musiałyby w Polsce odwiedzić kilkadziesiąt, ba - kilkaset miejsc! Rzeczywiście inną tradycją czas zacząć, bo ta dotychczasowa - i stosunkowo krótka, i nazbyt dwuznaczna. No i to jeszcze, że bardzo beczelnie zabrzmiała zawarta w tym gminnym oświadczeniu sugestia, że Trump postąpił wbrew woli i uczuciom narodu amerykańskiego. Bo wprawdzie żydowskie lobby polityczne jest w Ameryce silne, ale nie wyczerpuje znamion narodu amerykańskiego.

Marian Miszałski